Rok 1874. Kraków sobota 28 lutego Nr. 48.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
wAustrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za marzec . . .	zł. 1 —	zł. 1 40
„ marzec „ kwiecień „ maj	zł. 3 —	zł. 4 —.

Przegląd polityczny.

Powrót cesarza do Wiednia daje na nowo dziennikom wiedeńskim pochop do zastanawiania się nad polityczném znaczeniem téj podróży. *N. fr. Presse* stara się z toastu cara, w którym była wzmianka zarówno o cesarzu Wilhelmie jak i o królowéj Wiktorji, udowodnić, że nie ma obawy przymierza austrjacko-rossyjskiego przeciw Prusom, ale że zjazd petersburski przyczynił się do utrwalenia przymierza rossyjsko-austrjacko-prusko-angielskiego, które jest rękojmią pokoju europejskiego.

Wzmianka o Anglji w toaście cara jest dla *N. fr. Presse* dostatecznym dowodem, że Rossja nie myśli teraz o zdobyczach na wschodzie, gdyż w takim razie „przyjaźń Rossji z Anglją jest niemożliwą“. „Kto wyciąga rękę do Konstantynopola, ten narusza najżywotniejszy interes Anglji, bo jéj interes pieniężny“, powiada *N. fr. Presse*. „Jedynym naturalnym owocem podróży cesarskiéj do Petersburga, według *N. fr. Presse*, byłoby to, że uwidoczniła odosobnienie, w jakiém się Francja obecnie znajduje.“

Tak więc *N. fr. Presse* tłumaczy sobie podróż cesarską zupełnie w myśl swego programu prusofilskiego — szkoda tylko, że podstawą téj całéj interpretacji jest toast wygłoszony przez cara. Wiadomo zaś, że się prawdziwych programów politycznych nie wygłasza w toastach.

Klerykalni rajchstagu niemieckiego w komisji wojskowéj mają się bardzo taktownie i patrjotycznie zachowywać. Oto co pisze *Mittlrh. Ztg.* pod tym względem: „Biorą oni udział w dyskusji nad kwestją wojskową bardzo gruntowny i z wszechstronném uwzględnieniem; zaprzeczyli tym postępkiem swoim systematycznie przez bióro prasowe szerzonéj pogłosce, jakoby stanowisko swoje do ustawy wojskowéj łączyli w jakibądź sposób z zapatrywaniem na kwestję kościelną. W rozprawach brali udział przed innymi Mallinckrodt i Hauck. Partja klerykalna łączyła się dotąd wszędzie z postępową.

Dzienniki pruskie donoszą, że w kołach parlamentarnych szerzy się coraz bardziéj mniemanie, że nastąpi porozumienie między rządem a rajchstagiem pod względem prasowéj ustawy państwowéj. Punktem, na którym się dotychczas różnią, ma być konfiskata policyjna. Kwestja sądów przysięgłych ma zostać w zawieszeniu, dopóki ułożoną nie zostanie nowa procedura karna.

W Alzacji i Lotharyngji ogromne panuje oburzenie na sztrasburgskiego biskupa z powodu znanego oświadczenia się jego przeciw wnioskowi Teutscha, a jeszcze bardziéj przeciw małodusznym głosom prasy półurzędowéj niemieckiéj, która usiłuje ile możności wystąpieniu biskupa nadać charakter odezwania się prawdziwego reprezentanta nowoanektowanych prowincji. Biskup Raess bowiem uchodził do niedawna jeszcze za zwolennika Francji, a dopiero bardzo względne w obec niego postępowanie cesarza, przeciągnęło go na stronę niemiecką.

Rząd francuzki wniósł w ostatnich dniach w zgromadzeniu narodowém przedłożenie tyczące się zaprowadzenia stempla dziennikowego. Jak wiadomo zaś, zasiadają obecnie w izbie podług niektórych francuzkich dzienników po największéj części — tłomacząc na polskie dawane deputowanym epitety — same „kołtuny i mosterdzieje“, a jednak ten wniosek rządu upadł 401 głosami przeciw 2 tylko. Dla prasy francuzkiéj jest to zwycięztwo odniesione w izbie, nawet nie bardzo postępowéj wielkiéj wagi może się bowiem spodziewać, że jakikolwiek rząd nie tak łatwo pokusi się znowu o zaprowadzenie podatku tego.

Karliści, którym wreszcie mniéj dobrze zaczyna się powodzić, zyskali sobie sprzymierzeńca w wiedeńskim „Vaterland'zie“. Pod opieką międzynarodowego towarzystwa genewskiego zaczął zbierać ten dziennik składki na karlistowskie szpitale. Możnaby się jednak obawiać, czy dochód ze składek, nim dojdzie do rąk karlistów, nie dostanie się tam pod adresem arsenałów karlistowskich.

Dzienniki angielskie, nawet liberalne, pogodziły się już nieco z myślą gabinetu D'israelego. *Daily Telegraph* przyznaje nowemu gabinetowi, że tenże mądrze złożył nowy gabinet; *Times* chwali go, że uszczuplił nieco liczbę członków gabinetu, mianowicie ze 16 na 12, gdyż w ten sposób łatwiéj mu będzie kierować gabinetem.

Zresztą *Times* udziela Gladstonowi jedną radę, którą, jeżeli słuchać będzie, zabezpieczy sobie na długo władzę, a radą tą jest: aby żadnéj warstwy narodu nie niepokoił zapowiedzią zbyt daleko idących reform. Kraj bowiem zdecydował się już na to, aby nie narażać pewnych interesów zbyt radykalnemi reformami.

Również zamianowanie lorda Derby ministrem spraw zagranicznych zadowalnia liberalną prasę angielską. Ciekawém jednak jest, że dzienniki angielskie nie obawiają się dla gabinetu D'israelego niczego więcéj, jak tylko — wybuchu kwestji wschodniéj. Gdyby ta kwestja wypłynęła na porządek dzienny, na ten wypadek przepowiadają one upadek gabinetu D'israelego, którego hasłem jest: „oszczędność“.

Izba niższa sejmu pruskiego przyjęła w ostatniém czytaniu całą ustawę o ślubach cywilnych z małoznaczącemi zmianami poczynionemi w téj ustawie przez izbę wyższą. Polacy głosowali przeciw téj ustawie.

Po załatwieniu téj sprawy minister odczytał wniosek rządu, aby sejm odroczyć aż do 13 kwietnia, co téż nastąpiło.

W Petersburgu podczas pobytu tam cesarza Franciszka Józefa zjechało się aż czterech francuzkich dyplomatów. — Oprócz bowiem posła francuzkiego, jen. Leflô, przybył tam z Berlina jak wiadomo p. Goutal Biron i p. Bourgoing, noszący również tytuł ambasadora.

Nadto był tam równocześnie znany ajent bonapartystowski dr. Evas, który po upadku cesarstwa pomocnym był cesarzowéj w ucieczce do Londynu; dr. Evas przybył do Petersburga z dobrémi listami rekomendacyjnemi i wprowadzonym został w najwyższe sfery towarzystwa petersburskiego.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 26 lutego.

Zbliża się nareszcie chwila, kiedy ustawy wyznaniowe przyjdą pod obrady izby niższéj. Pozwólcie mi więc, abym się zastanowił dzisiaj nad znaczeniem tych ustaw ze stanowiska politycznego.

Przedłożenie rządowe tych ustaw, które mają prawomocnie urządzić stosunek kościoła do państwa czyli do władzy centralnéj Przedlitawji, nazywamy zwykle kwestją wyznaniową.

I w téj to kwestji zajmują interesowani mieszkańcy krajów (niewęgierskich) austrjackich wybitne stanowisko.

Jedni są za utrzymaniem istniejącego stanu rzeczy, a według ich twierdzenia za utrzymaniem spokoju, drudzy za zmianą stosunku kościelno-państwowego w duchu postępu i nowożytnych pojęć liberalizmu. Pierwsi się zaliczają do zwolenników polityki konserwatywnéj, drudzy się uważają za przedstawicieli idei i zasad liberalnych.

Gdyby kto w krajach austrjackich chciał i mógł zrobić bilans statystyczny téj liczby mieszkańców, którym zależy na reformie stosunku kościelno-państwowego, a znowu tych, którym rzecz cała jest obojętną lub téż szkodliwą się wydaje, to i wtedy nawet względy na samowiedzę interesowanych i na stosunki polityczne części składowych prawdziwéj podstawy daćby nie mogły do zawyrokowania, co właściwie teraz jest na czasie? i co może powinno być przeprowadzonem? lub téż zaniechanem?

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— On się zapewne dowiedział, w jakim stosunku Rockmann do naszego przedsiębiorstwa zostaje, którego przecież jeszcze lepiéj znać musi, niż my obydwaj i chce mu wszelki wpływ odjąć — odpowiedział wydawca przezornie markowanym głosem — umożliwi mi zapewne spłacić dług, a jeżeli do dzieła rzeczywiście tak uczciwie się zabiera, jak powiada, jeżeli nie żąda nawet pośredniego na dziennik nasz wpływu, co naturalnie pierwszym musiałoby być warunkiem, to nie widzę zupełnie powodu, dlaczego sobie lub panu miałbym związywać ręce!

— A cóż sądzisz pan o propozycjach, o których on przy końcu listu mówi?

— Nie mam o nich najzupełniéj wyobrażenia, *Sir*, lecz przecież samo usłyszenie ich jeszcze czci naszéj uszczerbku nie przyniesie!

— *Well, Sir* — odpowiedział Wollmer wyprostowując się na krześle — mogę panu pierwszy warunek, jaki postawi, powiedzieć zaraz. Z pewnością będzie on następujący: Usunięcie pańskiego dotychczasowego współredaktora, co naturalnie nie ma żadnéj wspólności z zasadami dotychczas przez pana wyznawanemi.

Wydawca patrzał przez chwilę w milczeniu na młodego człowieka.

— Przecież musisz pan mieć jakieś powody do robienia podobnych domysłów — odezwał się.

— Oczywiście! — powiedział z cierpkim uśmiechem Wollmer. — Człowiek ten chce się mnie z miasta pozbyć i oto wszystko, o co mu się rozchodzi! Wczoraj zanadto byłem otwartym, na to by myślał, że jeszcze coś będzie mógł zrobić ze mną samym; wczoraj wieczór mógłbym był mieć jeszcze widoki dostania miejsca za jego pośrednictwem przy nietutejszym jakimś dzienniku; ponieważ się to jednak nie udało, sądzi, że dopnie celu udając się o zrobienie mnie nieszkodliwym do pana.

— Mojém zdaniem jest, że pan tym razem straszydła widzisz! — odpowiedział główny redaktor pokiwując zwolna głową — i gdybyś nawet pan miał słuszność, wiedz o tém, że raczéj próbowałbym każdego innego ztąd wyjścia, jak to właśnie wobec Rockmanna zrobić postanowiłem, niżbym pana miał poświęcić. Szczerze panu wyznaję, że przyszłość całą naszego dziennika jedynie w panu widzę; nie będzie mogło być mowy za tém o warunku, o jakim pan wspominasz. Jednak, jak już o tém mówiłem, w podobne żądanie nie wierzę i możesz pan być na razie pod tym względem spokojny. Z Rockmannem odroczę jeszcze sprawę, wysłucham Millera, a po południu pomówimy ze sobą więcéj.

— Bardzo panu jestem obowiązany za życzliwość pańską — rzekł na to Wollmer zwracając się znów ku swojéj robocie — wątpię zresztą, czy przy stanie rzeczy takim, jak jest teraz, będziesz pan mógł mieć swobodę decyzji. Gdzie tylko *pieniądze* raz władzę swą rozpostarły, tam *duchowi* pozostaje rola — sługi.

Towarzysz jego nic na to nie odpowiadał, a Wollmer zagłębił się w swym artykule „Wpływ pieniędzy na głosowanie ludowe“, i zaledwie mógł być kiedykolwiek w lepszém usposobieniu do pisania podobnego artykułu; słowa jego były płomieniem, argumenta pełne siły przekonywującéj, poglądy pełne goryczy lecz oraz prawdy.

Wydawca zawołany przez posługacza wyszedł był nawet a Wollmer nie słyszał tego i dopiero około południa, gdy tamten powrócił i niecierpliwie przerzucając rękami włosy, zaczął po pokoju chodzić, zwrócił Wollmer uwagę i na zewnątrz.

— Jest coś nowego? — zapytał obracając się.

— Nic szczególnego! Jest tak jak myślałem — odpowiedział tamten nie w humorze — Rockmann domaga się, ażebym pana usunął, ponieważ, jak powiada, pan zanadto sztywny jesteś w poglądach swych; przyczynia się zaś do tego jeszcze i ta okoliczność, o któréj zapomniałem, że część sumy, która interes nasz wspiera, zależy na kredycie w handlu papieru; potrzebuje więc tam powiedzieć tylko słówko, a ani się ruszymy. Teraz wiedziećby wypadało, czego żąda Miller, a spodziewam się, że pan mylisz się w przypuszczeniach swoich; gdyby jednakże i ten tak samo przyłożył mi brzytwę do gardła, wtedy jeszcze raz pomówimy ze sobą, nim dam ostateczną odpowiedź Rockmannowi.

Wollmer pokiwał tylko głową i powstał, ażeby odejść do boardinghouse.

— Nie wystawiaj się pan z mojéj przyczyny na nieprzyjemności — rzekł wychodząc — przez opór pogorszyłbyś pan może własne tylko położenie nie przyniósłszy mnie pomocy.

Wymówił te słowa tak spokojnie i stanowczo, jakby pod względem przyszłości swéj był już najzupełniéj ze sobą w zgodzie; gdy jednakże na ulicę wyszedł, ciężka troska odbiła się na twarzy jego. Stanął i po chwili namysłu poszedł inną ulicą a nie tą, która do *boardinghouse* prowadziła. Chciał się pierwéj namyśleć i zdać sobie dokładnie sprawę z obecnego położenia, nimby się tam miał pokazać. Że on po południu znów bez utrzymania zostanie, zaczynało dla niego być tak pewną rzeczą, jakby dopiero co o tém wiadomość był otrzymał. Jedyny ratunek był jeszcze chyba pójść do Rockmana i zadość uczynić woli jego — lecz myśl take zaledwie, że cała przez głowę mu przemknęła, bo przypuszczając, że w chwilo-

Nowoczesne pojęcia o swobodach i wolności indywidualnéj, bez wątpienia w przeważnéj części ludności wykształconéj górują nad tradycjami średniowiecznemi konserwatyzmu; i w Austrji idea postępowa rozszerza się, choć powoli i rozlewa na szersze warstwy społeczne.

Możnaby z wielkiem podobieństwem do prawdy powiedzieć, że co do spraw wyznaniowych większość ludów austrjackich jest za reformą prawdziwą dotychczasowych stosunków, ale dodać trzeba, że zarazem w interesie wolności i narodowości leży, aby przykrócenie wpływów hjerarchji katolickiéj nie wyszło na wyłączną korzyść władzy centralnéj i aby reforma wyznaniowa nie służyła li tylko za narzędzie absolutyzmu.

Że swoboda ruchów i wolność sumienia zupełnie są niezależne od sztucznego „władzy rządzącéj“ scentaralizowania, pokazuje nam przykład Zjednoczonych stanów północnéj Ameryki. Tam hierarchicznych wpływów niema, a jednak wpływy centralnego ministerstwa na autonomiczne sprawy poszczególnych stanów są prawie żadne. Te się regulują według potrzeb pojedyńczych indywidualności politycznych.

Potrzebną tu się wydała wskazówka na stosunki hierarchji kościelnéj do organizmu cywilno-państwowego Ameryki północnéj: bo w swoim czasie wielki patrjota i myśliciel „Deak“ tę stronę i tę różnicę stosunków amerykańskich w parlamencie węgierskim podniósł, pokazując, ile w uregulowaniu pomienionych stosunków (państwa do kościoła) w Ameryce leży szczerości, prawdy i sprawiedliwości: a ile w Europie tendencyjnéj jednostronności, pragnącéj zabrać wszystko, co stanowi władzę, na korzyść rządów centralistycznych.

Otóż zapatrując się na reformę stosunku państwa do kościoła ze stanowiska politycznego, kwestja ta przedstawia się jako czysta kwestja władzy i przewagi rządu centralnego. Dla tego téż niewiadomo jeszcze, jakie w różnych szczegółach kwestji téj zajmą stanowisko różne frakcje anticentralistyczne, a mianowicie frakcje anticentralistyczne liberalne. Wątpić należy, czy one znajdą się po jednéj stronie z centralistami liberalnymi, jak z drugiéj strony pewne zajście między klerykałami prowincjonalnymi a partją arcybiskupa Rauschera wątpić każe, ażali między ultramontanami w kwestji téj panować będzie harmonja, gdyż frakcja Rauschera gotowa jest do pewnych ustępstw dla rządu centralnego.

Tak tedy obrady w izbie nad kwestją wyznaniową przyniosą nam nie jedną niespodziankę, a parlament nasz wyglądać będzie jak kaleidoskop, w którym kombinacje stronnictw i frakcji i stosunek ich do rządu co chwila zmieniać się będzie.

Lwów. Dnia 24 t. m. odbyło się ogólne zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Prezydował p. Strzelecki, zastępca prezesa. Wśród niezbyt licznego zgromadzenia odczytał Grelinger Greliński sprawozdanie, w którem podnosi najpierw kilka nowych zdobyczy wyjednarych przez komitet towarzystwa, jak założenie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, ustalenie bytu profesorów Dublańskich przez przyjęcie ich w zasadzie na etat funduszu krajowego, wreszcie prawdopodobne założenie w Dublanach zakładu produkcji torfu i kultury torfowéj z funduszów państwowych.

Sprawozdanie podnosi daléj życzliwe chęci ministra rolnictwa, który działanie towarzystwa, dążące do ekonomicznego rozwoju kraju naszego zawsze jak najchętniéj i najżyczliwiéj popiera, czego dowodem najlepszym są znakomite subwencje, które w zeszłym roku 1873 wynosiły ogólną sumę 52,269 złr. 36 ct.

Suma ta rozpada się na następujące działy:

I. Na uprawę lnu 5000 złr. II. Na podniesienie chowu bydła rogat. 7200 złr. III. Na owczarstwo 1500 złr., na trzodę chlewną 1000 złr., razem 2500 złr. IV. Na cele ogrodniczo-sadownicze, a to: dla tow. ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie 2840 złr. V. Na cele pszczelnicze, a to: dla tow. pszczelniczego w Kołomyi wyłącznie: 500 złr. VI. Na narzędzia rolnicze 1000 złr. VII. Na statystykę zbiorów 3000 złr. VIII. Na cele naukowo-rolnicze 17,029 złr. 36 ct. IX. Na cele naukowo-leśnicze 5100 złr. X. Na wystawy 5400 złr. XI. Na inżyniera kultury 1200 złr. XII. Na premjowanie gosp. wzor. 1500 złr. Razem j. w. 52,269 złr. 36 ct.

Sprawozdanie wykazuje następnie użycie téj subwencji w każdéj z powyższych gałęzi gospodarstwa i wylicza ważniejsze czynności komitetu polegające częścią na wykonaniu uchwał ogólnego zgromadzenia, częścią zaś w czynnościach z własnéj inicjatywy podjętych.

Co do oddziałów towarzystwa wspomina sprawozdanie, iż nowy oddział w Tłumaczu zawiązuje się, a oddział Tarnopolski żadnego znaku życia już od kilku lat nie daje. Najsilniéj popierają czynności towarzystwa oddziały Złoczowski i Brzeżański.

O szkole Dublańskiéj wspomina sprawozdanie, iż w składzie ciała nauczycielskiego zaszły następujące zmiany: Profesorem chemji w miejsce dr. Mizerskiego zamianowano dr. Wawnikiewicza z Warszawy, katedrę rolnictwa nadano prowizorycznie p. Romanowi Bastgenowi byłemu uczniowi szkoły dublańskiéj i stypendyście towarzystwa. Wprowadzono téż dwa nowe wykłady: prawodasstwa, odnoszącego się do gospodarstwa i geografji fizycznéj, powołując na docentów pp. dr. Tilla i Łuciana Tatomira. Dyrekcję ogrodu botanicznego i sadu zarodowego powierzono prof. Tynieckiemu, owczarnię panu Pańkowskiemu.

Podług sprawozdania rachunkowego przedstawionego przez p. Kulczyckiego wynosi przychód centralnego zarządu tylko 155 złr., rozchód zaś 8465 złr. Niedobór 8310 złr. pokrywają oddziały.

Gospodarstwo w Dublanach wykazuje przychód 8955 złr., rozchód 10300 złr. Niedobór tedy 1345 złr. Szkoła dublańska wykazuje przychodu 13,170 złr., rozchodu 14,500 złr. Niedobór tedy wynosi 1330 złotych reńskich.

Sprawozdanie rachunkowe dało przedmiot do długiéj dyskusji. P. Hubicki bowiem prosił o wyjaśnienie, dlaczego wzorowa dublańska szkoła nie tylko nie przynosi dochodu, ale znaczny niedobór? Przemawiało wielu mowców prawie wyłącznie za potrzebą wyjaśnienia téj okoliczności. Zgodzono się wreszcie na to, aby zbadanie przyczyn tego stanu gospodarstwa polecić komisji mającéj sprawdzić rachunki, do któréj wyboru przy końcu przystąpiono.

Na drugiém posiedzeniu, które odbyło się 25go b. m. z rana, ogłoszono, że za prowadzenie wzorowego gospodarstwa zostały pszysądzone: pierwsza nagroda p. Janowi Wiktorowi za wzorowe gospodarstwo w Zarszynie, druga zaś nagroda p. Zygmuntowi Zukrowi za gospodarstwo w Chorośnicy. Na nagrodę zostały przeznaczone dwa srebrne puhary na podstawkach i z pokrywkami, wewnątrz pozłacane. Puhary te zrobiono w Wiedniu i za oba zapłacono 605 zła.

Na témże posiedzeniu załatwiono dwie ważne sprawy. Zatwierdzono uchwałę komitetu co do przeznaczenia na leśną szkołę kwoty subwencyjnéj 2000 zła.; oddano rzeczonéj szkole z bibljoteki towarzystwa wszystkie dzieła dotyczące leśnictwa i wszystkie środki naukowe, jakie kurs leśny posiadał; nadto uchwalono otworzyć w tym przedmiocie subskrypcję, odwołując się do ofiarności publicznéj.

Drugą ważną sprawą było uznanie koniecznéj potrzeby dalszego wydawnictwa *Rolnika* i przeznaczenie na ten cel subwencji rocznéj 3400 zła. Nadto w uznaniu zasług i wzorowéj redakcji, zgromadzenie uchwaliło wyrazić swą wdzięczność p. Antoniemu Jabłonowskiemu, redaktorowi *Rolnika*. *(D. n.)*

Francja.

We Francji jest obecnie na porządku dziennym kandydatura Ledru-Rollina i okólnik księcia Broglie do prefektów. Omawiają go tak dzienniki francuzkie jak i zagraniczne. Podajemy go tu jako jeden z bardziéj stanowczych aktów polityki francuzkiego prezesa ministrów.

Okólnik ten w tłumaczeniu dosłownem brzmi następująco:

Panie prefekcie!

Dzienniki zawiadomią pana o liście okólnikowym, w którym osoby przywiązane do ostatniego cesarstwa, w imieniu komitetu utworzonego w Paryżu wzywają do podróży do Anglji dla złożenia hołdów cesarskiemu księciu, który w d. 16 marca rozpocznie dziewiętnasty rok życia.

Ten dokument z różnych powodów zwrócił na się uwagę rządu. Rząd nie ma myśli ograniczać wolności obywateli lub téż zbyt czujnéj poddawać ją kontroli.

Nie miał także za złe, że pewne osoby okazują uszanowanie dla cesarstwa, któremu Francja przez ośmnaście lat podlegała, i od którego dostały posady i inne łaski. Dla tego także w chwili śmierci Napoleona III, gdy nawet urzędnicy zajmujący wysokie stanowiska, chcieli być na jego pogrzebie, rząd nietylko na to pozwolił, ale nadto zrobił im wszelkie ułatwienia w spełnieniu téj powinności. Podróż jednak, o któréj projekcie zawiadomiono publiczność, odbędzie się w innych okolicznościach i ma oczywiście polityczny charakter.

Wybór dnia, w którym syn ostatniego cesarza rozpocznie 19 rok życia, i uroczysta manifestacja z tego powodu, znaczyć mają, że według konstytucji cesarskiéj, w dniu tym dochodzi pełnoletności wymaganéj dla monarchy. Manifestacja taka jest więc pośredniém uznaniem prawa, które książe cesarski miałby na mocy téjże konstytucji do panowania we Francji, i zarazem protestacja przeciw uchwałom zgromadzenia narodowego uchylającym to prawo.

Wprawdzie okólnik ogłoszony w dziennikach nie zawiera faktycznie takiego komentarza, ale opinja publiczna gotową zawsze będzie sądzić, że tłumaczenie naturalne jest zarazem prawdziwém. Obowiązany spełniać wolę zgromadzenia narodowego, rząd nie może pozwolić na manifestacje, które są obrazą winnego szacunku dla jego dekretów. Będziesz pan więc czuwał nad wszystkiemi następstwami wezwania ogłoszonego w dziennikach.

Jeżeli w usiłowaniach czynionych dla pomnożenia liczby podróżnych do Anglji dostrzeżesz pan zamiar osłabienia ważności uchwał najwyższych zgromadzenia narodowego, powinieneś pan natychmiast zawiadomić mię o tém, aby przestępstwo bezzwłocznie mogło być ukarane. Już teraz nie powinieneś pan pozwolić, aby zaciąganie uczestników w zamierzonéj podróży odbywało się w miejscach publicznych, gdzie namiętne dyskuje łatwo mogłyby wywołać opłakane nieporządki.

Naszą powinnością jest zapobiegać wszystkiemu co może zakłócić spokojność, która w przesileniu handlowém chwili obecnéj potrzebną jest dla wszystkich interesów, zwłaszcza zaś klas robotniczych. Marszałek obiecał Francji spokojność, do któréj po tylu nieszczęściach wszelkie ma prawo; musimy téż wszystko czynić, żeby słowo jego było dotrzymane.

Zawiadomisz mię pan także, gdy się dowiesz, że urzędnicy jakiegobądź stopnia zamierzają należeć do zapowiedzianéj manifestacji, i zapowiesz im, aby się zrzekli tego zamiaru, na którego wykonanie rząd pozwolić nie może. W istocie, dość jest przedstawić, że taki czyn mógłby być uważanym jako nieposłuszeństwo względem dekretów zgromadzenia narodowego, aby poczytywali sobie za powinność sumienia wstrzymanie się od podobnéj manifestacji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 27 lutego.

W muzeum techniczno-przemysłowem w sobotę dnia 28 lutego od godziny 12—1 w południe, odbędzie się 7-my publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

Odczyt. — W sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 7½ wieczór, prof. Winkler będzie wykładał w „Postępie“ w dalszym ciągu „Pogląd ogólny na historję literatury polskiéj.“

Odczyt. — W niedzielę dnia 1 marca r. b. odbędzie się w sali muzeum techniczno-przemysłowego odczyt dr. Adama Asnyka, mający za przedmiot „Rzecz o Antygonie Sofoklesa“. Biletów nabyć można w księgarniach pp. Czecha i Friedleina a w dzień odczytu przy wejściu do sali. Cena biletu 75 c. Początek odczytu o godz. 4 po południu.

Medal pamiątkowy. — Wiedeński główny urząd płatniczy otrzymał temi dniami polecenie przesłać natychmiast urzędowi podatkowemu w Krakowie 3000 sztuk medali wybitych z powodu 25-letniéj rocznicy panowania cesarza, dla rozdzielenia pomiędzy wojsko w Galicji zachodniéj.

Kradzież.—W nocy z 26 na 27 b. m. dostał się nieznajomy złodziéj z ulicy Szczepańskiéj do piwnicy i ztąd do sklepu korzennego p. Waltera pod Krzystoforami, gdzie skradł 50 zła. w drobnéj monecie.

List gończy. — Sąd obwod. w Tarnowie, ściga niebezpiecznego złodzieja Mikołaja Andrychowicza także Marcinek zwanego, z Rudny pod Tarnowem, który na 3 lata ciężkiego więzienia skazany, uciekł teraz w ubiorze więziennym. Ma lat 26, średni, barczysty, na lewéj ręce ma bliznę od cięcia szablą.

„Pzykłady i wzory z najcelniejszych poetów i prozaików polskich zebrane i zastosowane do historji literatury polskiéj opowiedzianéj w krótkości dla młodzieży polskiéj przez dra Karola Mecherzyńskiego“ wyszły w tych dniach nakładem księgarni J. M. Himmelblaua w Krakowie. Książka ta obejmująca pięćdziesiąt arkuszy ścisłego druku, a przystępna taniością swoją nawet dla niezamożnego, zaleca się sama jak najlepszym doborem wyjątków z najpiękniejszych piśmiennych pomników dziejów rozwoju ducha polskiego od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych.

† Dnia 25 lutego umarł w Kamionkach niedaleko Podwołoczysk Łucjan Kopernicki. Zmarły rodem był z Ukrainy ze wsi Tatarynówki pod Skwirą. Służył w wojsku moskiewskiem w piechocie w stopniu porucznika. W po-

---

wém uniesieniu może cokolwiek za prędkim był, czuł przecież, że dziesięćkroć byłoby mu przyjemniéj stanąć jeszcze raz do składania czcionek, niż zrobić pióro swoje niewolnikiem cudzych namiętności.

O Millerze, gdy już raz propozycję jego tak krótko zbył i potém dom jego opuścił, gdyby nawet chciał myśleć, już nie mógł i był wreszcie pewnym, że ranniejszy list był tylko odpowiedzią do wydawcy na jego wczorajsze zachowanie się. Nie pozostawało mu więc nic innego mimo całego jego oporu, ażeby sobie na utrzymanie zarobić a oraz ujść szyderstwa tych, którzy mu chwilowego jego szczęścia zazdrościli, jak miasto opuścić i zacząć karjerę znowu jako zecer. Przed duszą jego przeciągnęły jeszcze raz nim powziął takie postanowienie, wszystkie jego dawne illuzje, odnoszące się do karjery literackiéj, jak mary, czyhające na spokój jego; odpędził je jednakże od siebie i zaczął obliczać, jak daleko podróż mógłby opłacić tymi niewieloma dolarami, które jeszcze miał w kieszeni i coby jeszcze mógł sprzedać z garderoby swojéj, ażeby gotówkę pomnożyć. Chociaż w obecném przykrém położeniu pryncypała swego nie mógł on w żaden sposób na jakieś wsparcie ze strony jego liczyć to mógł mu on przecież dać listy polecające — a któż to wiedzieć może, czy właśnie gdzieindziéj nie uśmiechnie mu się jaśniejsza gwiazda, może to dla przyszłego szczęścia jego nawet koniecznem ... miasto?!

Téj myśli chwycił się, jako jedynéj, która nie wykluczała pociechy a ulubione jego przysłowie „Złoto pierwéj musi przejść próbę ognia“ zadzwoniło mu znów w uszach. Przecież to, co go spotkało obecnie nie było w końcu niczém więcéj jak tylko, że się zawiódł w swych chwilowych nadziejach.

Wzniósł głowę do góry i usiłował ile możności wszelki wyraz niepokoju z twarzy spędzić i właśnie chciał się rozglądnąć dla wyszukania najbliższéj drogi do *boardinghouse*, gdy uczuł lekkie dotknięcie się ramienia swego.

— Pójdziemy razem Albercie — usłyszał głos Günthera, który właśnie stanął u jego boku — cóż? bawiłeś się dobrze na balu?

— Tak przynajmniéj, jak można było! —odparł Wollmer — jak łatwo pojmiesz czuję się wśród nieznajomego towarzystwa przedewszystkiem obcym.

— Alež miałeś przecież jednę znajomą, czyż Ludwika tam nie była?

Wollmer zauważał tu, że wzrok towarzysza jego tak badawczo na nim spoczął, jak tego nigdy jeszcze ze strony Günthera nie doznał.

— Tak, ona tam była, ale czyż ty nie wiesz, jak my jesteśmy ze sobą obecnie?— odpowiedział nieco zdziwiony. — Musisz mieć jakiś ważny powód do tego, że się pytasz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wstaniu 1863 r. był w oddziale Wierzbickiego w Lubelskiem, gdzie został ranionym. Po wyleczeniu się z ran poszedł znowu do oddziału. Na emigracji przebywał we Francji a potem w Ameryce południowéj nad rzeką La Plata. Jako żołnierz rzeczypospolitéj argentyńskiéj, brał udział w krwawéj wojnie z Lopezem, dyktatorem Paragwaju.

Po powrocie do Europy osiadł w Paryżu, mozolnie pracując na kawałek chleba. W wojnie francuzko-pruskiéj walczył w oddziale ochotniczym przeciw Prusakom. Wypadki marcowe w Paryżu 1871 zastały go gwardji narodowéj, któréj bez zarzutu dezercji opuścić nie mógł, gdy wybuchła wojna z Wersalczykami. Obrany na chorążego sprawił jak się należy swój obowiązek. Ze Szwajcarji wrócił do kraju, gdzie w końcu pełnił obowiązek konduktora dróg krajowych.

Z Poznania donoszą, że gdański bank kredytowy i oszczędności zbankrutował. Wieść o tém obiegała po mieście w dniu 22 i 23 b. m.; zaniepokojeni nią ubożsi obywatele miasta i urzędnicy, którzy zwabieni wysoką prowizją, w nim złożyli swe oszczędności, udawali się do banku, lecz lokale jego były już sądownie zamknięte i opieczętowane. Pasywa banku mają o wiele przewyższać sumę 500,000 talarów.

W tych dniach przyjaciele hr. Montalemberta zebrali się u jego wdowy w Paryżu pod przewodnictwem hr. de Falloux dla ofiarowania jéj marmurowego popiersia jéj nieboszczyka męża, roboty p. Chapu z napisem: „Przyjaciele hr. Montalemberta wdowie i dzieciom w dowód czci, którą jego pamięć otaczają."

Nazwiska subskryptorów wyryte są na piedestalu. Hr. Władysław Plater zaproszony na tę uroczystość, nie mogąc być na niéj obecnym, przesłał hr. de Falloux list następującéj treści:

„W niemożności oddania osobiście hołdu drogiéj dla Polski pamięci, będę uczestniczył duchowo. Racz przeto panie hrabio wyrazić zgromadzonym uczucie wdzięczności wspólne wszystkim Polakom dla nieodżałowanego męża, który przez długie lata wymownem słowem i świetnem piórem bronił niepożytych praw Polski. Umiłował ją hr. Montalembert jako męczennicę pełną wiary i poświęcenia. W niéj się dziś wcieliły wszystkie boleści, aby odrodzona dała światu świadectwo niepokonanéj potęgi duchowéj."

† **Przed kilkoma dniami** zmarł Francis Pettit Smith, wynalazca śruby okrętowéj, przeżywszy lat 66. W r. 1836 wziął on był za swój wynalazek patent a we dwa lata późniéj wypłynął na morze pierwszy okręt zaopatrzony w śrubę jego pomysłu. Obecnie okręty angielskie posługujące się śrubą Smitha, reprezentują wartość około półtora miljarda zła. — W r. 1871 zasłużony wynalazca, już od 1855 r. pobierający 2000 zła. rocznéj pensji ze skarbu państwa, otrzymał szlachectwo angielskie. Jeszcze przedtem, bo w r. 1857 otrzymał był jako „dar narodowy" serwis wartości około 30,000 zła., którą to sumę zebrano drogą składki publicznéj.

W Baltimore Md. zmarł nagle Mojżesz Franklin, Polak-Izraelita z Tomaszowa mazowieckiego, dnia 6 stycznia b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 25 lutego pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 0.8 doszedł do +0.4 R. Dnia 26 pogoda; termometr od —2.0 doszedł do + 4.3 R. Barometr ciągle choć zwolna opada; rano o 6 dnia 27 stan jego był 329.26, termometru +0.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Lucyna Haller wł. d. z Polanki; Aleks. Dydyński wł. d. ze Słupi; Witold Mogilnicki wł. d. z Wiednia; Fran. Przychocki wł. d. z Bilczyc; Stan. Żaba z żoną wł. d. z Brzezinek; Adolf Jordan wł. d. z Galicji.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 24 i 25 lutego:

Licytacje. W sądzie pow. w Dukli, dnia 26 marca, realność l. 13 w Nadolu.—W sądzie pow. w Krzeszowicach, dnia 26 marca, realność l. 26 w Ostrzężnicy; dnia 23 marca, realność l. 19 w Psarach. — W sądzie pow. w Rozwadowie, dnia 10 marca, realność l. 2 tamże. — W sądzie pow. w Cieszanowie, dnia 16 marca, realność l. 34 w Lublińcu.— W sądzie obwod. w Samborze, dnia 18 marca, realność l. 38 tamże.—W starostwie samborskiem, dnia 5 marca, celem zabezpieczenia budowli zachowawczych na r. 1874 wykonać się mających na gościńcach powiatowych. — W sądzie pow. w Żółkwi, dnia 6 marca, realność l. 65 i 64 w Skwarzawie nowéj, relność l. 105 w Żółkwi i realność l. 20 w Skwarzawie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie.

(Dokończenie.)

Posiedzenia walnego zgromadzenia delegatów odbyły się tym razem dosyć spokojnie. Na pierwszém posiedzeniu załatwiono kilka wniosków postawionych na zgromadzeniu zeszłoroczném, a mianowicie odrzucono trzy wnioski zeszłoroczne pp. Dolińskiego, Mieczysława Reja i Stanisława Żeleńskiego tyczące się manipulacji finansowéj z listami zastawnemi towarzystwa; dyrekcja bowiem wykazała dostatecznie bezzasadność tych wniosków.

Na drugiém posiedzeniu przewodniczący z powodu uwag czynionych przez kilku delegatów o zaniedbywaniu targowic zagranicznych, starał się w wyjaśniającéj przemowie wykazać, iż towarzystwo kredytowe nie może współzawodniczyć z bankami, i że kurs listów zastawnych w stosunku do innych instytucyj jest bardzo pomyślny.

Przeciwko temu zapatrywaniu się na sprawy towarzystwa wystąpił p. Hubicki. „Powiadają, — rzekł on — że kurs listów (83) jest pomyślny, ale mowca pamięta czasy, kiedy kurs bywał 93 i 97. Różnica prawie 16 guldenów od nominalnéj wartości nie może przedstawiać warunku pomyślnego stanu kursu. Listy towarzystwa kredytowego ziemskiego przedstawiają większe dogodności, anizeli listy banku narodowego (w banku narodowym płaci się 7% a za nasze 6% wraz z amortyzacją), pewność zaś i wartość listów jest jednakowa; tymczasem nasze listy stoją niżéj, ponieważ nie staramy się o upowszechnienie wiadomości o nich. Ażeby na towar ściągnąć więcéj kupców, trzeba ich szukać, trzeba reklamować. Dla upowszechnienia za granicą naszych listów zastawnych, wartoby podnieść na nowo wypowiedzianą już kiedyś myśl, ażeby towarzystwo nasze rozciągnęło swe działanie i na bukowińskie dobra. Gdybyśmy poszli z naszemi efektami do Czerniowiec, Bukaresztu, a nawet do Jass, to z pewnością znaleźlibyśmy tam kupców. Że kurs listów poszedł wyżéj, nie jest to zasługą dyrekcji, jest to wynikiem złych okoliczności dzisiejszych pieniężnych, które wyzyskać na korzyść towarzystwa jest obowiązkiem dyrekcji."

P. Pruszyński powątpiewa, czy pożyczka dostarczana przez towarzystwo kredytowe jest najtańsza; sądzi nawet, że kasa oszczędności daje tańszą.

Uwagi te wszystkie wszakże nie przyprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu, ponieważ dotyczyły przedmiotu, w którym już na poprzedniém posiedzeniu zapadła uchwała.

Z powodu petycji urzędników o podwyższenie płacy zapadły dwie uchwały:

na wniosek dyrekcji: dać wynagrodzenia rocznego urzędnikom po 120 zła., a drukarzom po 60 złr. w. a., razem więc 2320 zła.;

na wniosek ks. Adama Sapiehy: ułożyć nowy etat i przedłożyć przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu.

Na trzeciem posiedzeniu komisja wybrana w zeszłym roku do rewizji statutów i regulaminu instytutu kredytowego, przedstawiła swe wnioski, z których jeden dotyczący rady nadzorczéj wywołał żywą dyskusję. Pierwszy zabrał głos p. Pogonowski, oświadczając, że istnienie rady nadzorczéj w ogóle wydaje mu się zbytecznem. W długiéj i wyczerpującéj przemowie prezes rady nadzorczéj, p. Kraiński wykazał, jak jest ważną kontrola dla pomyślnego rozwoju instytucji kredytowych, i wreszcie, jeżeli kiedy, to nie dzisiaj myśleć o zwolnieniu nadzoru nad czynnościami dyrekcji. Przemówienie p. Kraińskiego poparł p. Hubicki, a zgromadzenie większością głosów uchwaliło przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisji dotyczącym rady nadzorczéj. Na 4 ém posiedzeniu w poniedziałek d. 22 lutego na nowo poruszono tę sprawę, starając się przedstawić, że uchybiono względom formalnym przy jéj traktowaniu. Dopiero na przedstawieniu ks. Adama Sapiechy, jak niewłaściwém byłoby zwalanie uchwał powziętych w przeddzień, po kilkogodzinnych rozprawach uchwalono pozostać przy postanowienie powziętém na 3-ciém posiedzeniu. Nareszcie p. Przyłęcki postawił wniosek, ażeby cały statut przejrzeć i poczynić w nim polepszenia. Wniosek ten przy głosowaniu upadł. P. Żurowski postawił wniosek, ażeby zbadać wszystko co dotyczy ustroju rady nadzorczéj, który to wniosek przyjęto. Również przyjęto wniosek i p. Abramowicza, żądający, ażeby na posiedzeniach dyrekcji, gdy się traktuje sprawa udzielania i wymierzania pożyczek, znajdował się zawsze jeden z członków rady nadzorczéj, aby uchwały powzięte wówczas przez dyrekcję miały siłę obowiązującą, jeżeli ich obecny członek rady nadzorczéj nie zawiesi. Wniosek ten przyjęto i polecono dyrekcji nadać mu formę statutową i przedstawić go w takiéj formie przyszłemu walnemu zgromadzeniu.

W końcu przystąpiono do wyboru komisji rewizyjnéj.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27 lutego:

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, z powodu złych dróg był bardzo mały, wyniósł zaledwo paręset korcy; ceny podniosły się. Za to na Michałowice, do których gościniec prowadzi, dowieziono do 200 korcy. Tak samo i na Baranie podniosły się ceny i na Michałowicach, tem więcéj, że i dosyć kupców tak tutejszych jak i zamiejscowych było na targu.

Płacono za pszenicę białą piękna 51—60, czerwoną 50—58; żyto 38—41.15; jęczmień 32—37; owies 17—21 złp.

Nadzwyczaj zły stan dróg wpłynął bardzo na dzisiejszy nie wielki dowóz zboża na targ kleparski; zaś na podniesienie cen, więcéj ożywiona chęć kupna, tak przez tutejszych spekulantów jako też większą ilość przybyłych zagranicznych na targ. Cena żyta z powodu większego pokupu na wywóz do Galicji podniosła się.

Płacono za pszenicę białą na 170 fnt. od 13.50 — 14.25, czerwoną 12.75—13.90, poślednią 12.50—13; żyto warszawskie 160 fnt. 9.50 — 10.10, poślednie 8.90 — 9.25; jęczmień dla browarów 140 fnt. 8.50—9, na paszę 7.75 — 8.25; owies na 100 ft. 4.75 — 5; koniczynę czerwoną na 180 fnt. od 42 — 44; wykę 9 — 9.25 zła.

Budowa dróg. — Oprócz dróg żelaznych już pobudowanych lub budować się mających w tak zwanych gubernjach południowo-zachodnich cesarstwa rosyjskiego, tameczne ziemstwa projektują na przyszłe trzech lecie t. j. od r. 1875 budowę dróg bitych w gub. kijowskiéj, na który to cel do budżetu wydatków mają być wniesione odpowiednie sumy. Projektowane drogi bite w gub. wołyńskiéj mają połączyć miasta Równo, Łuck i Ostróg z najbliższemi stacjami drogi żelaznéj brzesko-kijowskiéj; w gub. podolskiéj stację proskurowską na drodze żelaznéj wołoczyńskiéj z miastem Proskurowem; miasto Winnicę ze stacją tegoż nazwiska na linji bałcko-kijowskiéj i miasta Bałty ze stacją drogi żelaznéj. W gub. kijowskiéj zażądano zdania powiatowych marszałków szlachty, jakie są punkta najważniejsze wymagające połączenia z linjami kolei żelaznych.

Nowy rodzaj puchu. — Pan H. de Blanchère podaje w *Journal d'Agriculture pratique* wiadomość o nowym rodzaju puchu, który nazywa sztucznym edredonem, i głosi, że: jest to jeden z największych wynalazków naszego wieku. Posłuchajmy:

Od najdawniejszych czasów panuje zwyczaj używania puchu z gęsi a nawet z kaczek i drobnych piórek z tych ptaków, do napełniania poduszek, pierzyn i piernatów. Cena puchu i pierzy doszła w naszych czasach do bardzo znacznéj wysokości. Drobnych piórek kur i kurcząt używają także biedniejsi w tym samym celu. Lecz długie pióra wszelkiego rodzaju ptaków uważane są zwykle jako zupełnie nieprzydatne do tego użytku i wyrzucają się zwykle na śmiecie, albo co najwięcéj służą jako skrzydła do zmiatania kurzu.

Otóż przekonano się we Francji, że pióra te są materjałem bardzo szacownym, dają bowiem puch czyli edredon sztuczny, przewyższający swoją delikatnością i sprężystością najdelikatniejszy puch zwyczajnym przyrządzony sposobem. Przygotowanie tego sztucznego edredonu jest nadzwyczaj łatwe.

Za pomocą nożyczek obcina się z obydwóch stron pióra tak zwane chorągiewki i te wsypuje się w worek, czyli raczéj długą sakwę z grubego płótna. Gdy sakwa jest już dostatecznie napełniona, wyciera się ją wraz z zawartemi w niéj piórami na sucho, używając do tego ruchów ręki takich samych jak przy praniu. Po upływie pięciu minut chorągiewki porozdzielają się, skędzierzawią i utworzą puch nadzwyczaj lekki i jednostajny, czyli sztuczny edredon. Edredon ten jest daleko lżejszy, jak edredon naturalny, który zawierać musi zawsze żeberka drobnych piórek, a żeberka te przyczyniają się do podwyższenia jego wagi. Edredon sztuczny nie zawiera zgoła żadnych żeberek i jest z tego powodu lżejszy. Za puch tak przyrządzony płacą w Paryżu w stosunku 20 fr. za kilogram, czyli około 3 rsr. za funt jeden!

Aby zrozumieć całą ważność tego odkrycia, dosyć jest zastanowić się, że z piór gęsi dającéj najwięcéj pierza, zaledwie piąta część ogólnéj wagi piór zostaje spożytkowana, reszta idzie na śmietnik. Przy pomocy podanego wyżéj sposobu, dwie trzecie ogólnéj wagi piór zostaną korzystniéj użyte, to jest trzy do czterech razy więcéj jak to dotychczas miało miejsce. Jeszcze jedna uwaga:

Z edredonu sztucznego wyrabiać się da tkanina, daleko lżejsza i cieplejsza od tkanin wełnianych i prawie niepodlegająca zniszczeniu, bo w miejscach najbardziéj wystawionych na zużycie, zamiast pękać lub łamać się, spilśnia się tylko. Nakoniec tkanina ta przyjmuje z łatwością wszelkie kolory i jest nieprzemakalna.

Łatwość wykonania, jak ją p. Blanchère podaje, powinnaby zachęcić nasze gospodynie do spróbowania, o ile téż cudowny wynalazek nie jest przesadzony. Radzibyśmy powziąć w tym przedmiocie przekonanie oparte na praktyce, lubo mamy prawo mniemać, iż poważne i fachowe pismo francuzkie nie ogłaszałoby w swych szpaltach artykułu, opartego na — marnym puchu.

Pranie wełny. — Coraz więcéj głosów występuje przeciwko fabrycznemu praniu wełny. Pewien rolnik niemiecki, p. Bethmann, podaje następne cyfry, z własnego doświadczenia zaczerpane: z 500 jagniąt i 200 sztuk southdowns otrzymał 1823 funtów wełny niepranéj, z któréj po wypraniu fabrycznem zostało 721 funtów wełny pranéj, czyli 39,05%. Wełnę sprzedano po 27 sgr. za funt. Dochód zatem wynosił 640 tal. 24 sgr., od którego odjąwszy 90 tal. za pranie, składowe, transport itd. został zysk w sumie 550 tal. 24 srg., czyli zysk ze sztuki wynosił 20 sgr. 8 fenigów. Tenże podaje drugi przykład: 120 opasów negretti dały 900 funtów wełny niepranéj, która to ilość po wypraniu zredukowała się do 191 funtów sprzedanych za 168 tal. 23 sgr., od których odjąwszy koszta prania, przewozu i. t. d. wynoszące 23 tal. 7 sgr. 6 fenigów, zostaje zysk w sumie 145 tal. 15 sgr. 6 fenigów, czyli 1 talar 6 sgr. $4\frac{1}{2}$ fen. ze sztuki. Jest to zysk wcale niewielki, zważywszy wysokie ceny wełny w Prusach, i znaczną ilość wełny niepranéj, biorąc przecięcie z wymienionéj liczby sztuk. To też p. Bethmann twierdzi, iż przy praniu fabrycznem, producent wełny traci od 10 do 15% spodziewanego zysku.

„Telegramy Kraju"

Berno 26 lutego. Tutejsze poselstwo hiszpańskie zawiadomiło radę związkową, że wybrzeże kantabryjskie począwszy od Cap de Pennas do Fuenterrabia, wyjąwszy Gijon, Santander i San Sebastjan, znajdować się będzie od 5 marca w stanie blokady.

Londyn 26 lutego. Rząd otrzymał telegram od generała Wolseley z 5 lutego z doniesieniem, że 4 b. m. po pięciodniowéj potyczce w Kumassie stanął. Anglicy mieli 300 zabitych i rannych. Król opuścił miasto i przyrzekł udać się do generała dla podpisania pokoju. Stan zdrowia wojska jest zadowalniający.

Kursa. — Wiedeń 27 lutego godz. 2.30.— Akcje kredytowe 242.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.70. — Dukat —.—.— Lombardy 158.—. — Losy z 1864 r. 141.—. — Akcje franko-austr. 46.50. — Napoleony —.—.— Akcje kolei Karola Ludwika 232.50. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 111.—. — Akcje banku związkow. 24.50.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 120.50.—Akcje anglobanku 152.50.—Akcje kolei rząd. 319.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.50.— Tramway 164.—.—Banku budowy 83.50. — Akcje kolei wschodniéj 56.50. — Akcje banku anglo węg. 34.50. — Akcje kolei zjedn. 138.35.—Losy tureckie 45.25.—Losy premj. węg. 78.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 206.25.— Akcje kolei półn. zachodn. 191.75. — Akcje franco-hungaria 58.50. — Ogólny bank austr. 72.75. Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 27 lutego.

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	25
5% Listy zastawne galicyjskie	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	89	—
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	77	50	81	50
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	50	156	—
Talary pruskie	165	—	167	—
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
20-frankówka	8	89	9	04

WIEDEN, 26 lutego.

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	69	70	69	80
„ „ w srebrze 5%	74	—	74	10

Losy:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	310	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	278	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	—	104	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	140	75	141	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—

Akcje bankowe i kolejowe:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Anglo-austrjackie za 120 zła.	153	75	154	25
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	112	—	115	—
Franco austrjackie „ 80 „	46	50	47	—
„ węgierskie „ 80 „	57	—	58	—
Nationalbank	970	—	973	—
Unionbank za 200 zła.	139	50	140	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	121	50	122	50
Dniestrzanska 200 „ „	46	—	45	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	—	2040	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	50	233	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	139	—	139	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	143	75	144	25
Rudolfbahn 200 „ sr.	161	—	161	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	320	—	321	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	106	—	108	—
„ Nordostbahn 200 „	111	—	112	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	—	62	—

Listy zastawne:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	25	94	75
„ „ 33 lat los 5%	85	—	85	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—

Obligi pierwszeństwa:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	79	80
Dniestrzańskie 5% „ „	50	50	51	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	50	—	—
„ II. em. 5% „	102	50	103	—
„ 1871 III. 5% „	101	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	77	25	—	—
„ II 1867 5% „ „ „	89	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	79	25	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	76	50	76	75
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	74	—	—	—
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66	50	66	75

WARSZAWA, 25 lutego.

	płacą Rrs.	k.	żądają Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	15	94	45
„ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	25	92	55
kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	70	79	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.